VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 292)**

z dnia 21 października 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 292)

21 października 2014 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, oraz posła **Andrzeja Gałażewskiego (PO)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację o dokumentach UE, w stosunku do których prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag (COM(2014) 577, 580, 582, 583, 584, 587, JOIN(2014) 35),

– w trybie art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosek dotyczący rozporządzenia Rady ustalającego uprawnienia do połowów na 2015 r. w odniesieniu do pewnych stad ryb i grup stad ryb w Morzu Bałtyckim (COM(2014) 552 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,

– w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczące wytwarzania, wprowadzania na rynek i stosowania paszy leczniczej oraz uchylające dyrektywę Rady 90/167/EWG (COM(2014) 556 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,

– w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Ku gospodarce o obiegu zamkniętym – program „zero odpadów" dla Europy (COM(2014) 398 wersja ostateczna) i odnoszące się do niego stanowisko rządu,

– w trybie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. informację o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Środowiska (28 października 2014 r.) w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach (COM(2014) 597, COM(2014) 397).

W posiedzeniu udział wzięli: **Kazimierz Plocke** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Marcin Korolec** sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami, **Janusz Ostapiuk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami;

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic –** wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Joanna Kowalska i Tomasz Woźnicki** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych; **Tomasz Jaroszyński** i **Justyna Łacny** – eksperci ds. legislacji z Biura Analiz Sejmowych, **Elżbieta Berkowska**, **Mirosław Gwiazdowicz** i **Dorota Ogryczak** – specjaliści ds. systemu gospodarczego z BAS.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dzień dobry. Witam państwa na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Przypominam o propozycji ograniczeń czasowych: pięć minut dla posła sprawozdawcy, trzy minuty dla posła zabierającego głos w dyskusji po raz pierwszy i minuta dla posła zabierającego głos w dyskusji po raz drugi. Czy jest sprzeciw wobec takiego procedowania? Nie słyszę. W ten sposób więc będziemy prowadzić nasze obrady.

Czy mają państwo jakieś uwagi do porządku obrad? Zwracam tylko uwagę, że dobrze by było, gdybyśmy skończyli pierwszą Komisję o godzinie 11.00, bo później mamy kolejne posiedzenie i o 12.30 rozpoczyna się posiedzenie Sejmu. Chcielibyśmy zakończyć oba nasze posiedzenia przed godziną 12.30. Nie ma uwag do porządku obrad. Został on przyjęty.

Przechodzimy do pkt I, czyli informacji o dokumentach UE, w stosunku do których prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag. Są to dokumenty o numerach: COM(2014) 577, 580, 582, 583, 584, 587 i JOIN(2014) 35. Czy państwo posłowie mają jakieś uwagi do tych dokumentów? Nie widzę. W związku z tym stwierdzam, że Komisja postanowiła nie zgłaszać uwag do wymienionych wyżej dokumentów.

Przechodzimy do pkt II, dokument COM(2014) 552. Bardzo proszę pana ministra Kazimierza Plocke o zabranie głosu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Dziękuję, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, chciałbym zaprezentować stanowisko rządu, które już się zmaterializowało w trakcie posiedzenia Rady ministrów, które odbyło się 13 października 2014 roku w Luksemburgu w kwestii dotyczącej podziału kwot połowowych dla Morza Bałtyckiego, w tym także dla Polski.

Jeżeli chodzi o poszczególne gatunki ryb, to ostateczna decyzja, która zostanie zmaterializowana w postaci rozporządzenia Rady Ministrów, jest następująca: w przypadku śledzia zachodniego jest przyrost o 12 proc., czyli kwota dla Polski wynosi 3953 tony, śledź centralny – wzrost o 45 proc., kwota dla Polski – 40 723 tony, jeżeli chodzi o dorsza wschodniego – minus 22 proc., to jest 13 603 tony, dorsz zachodni – redukcja o 6,7 proc., to jest łącznie 1857 ton, gładzica – bez zmian, 487 ton, łosoś – redukcja o 10 proc., czyli 6030 sztuk, szprot – redukcja o 11 proc., to jest łącznie 62 706 tony.

Chcę zwrócić uwagę Wysokiej Komisji, że po raz pierwszy doradztwo naukowe Międzynarodowej Komisji Badań Morza jest przygotowane jako rekomendacja dla Komisji Europejskiej w oparciu o nowe zasady wynikające ze zmian we wspólnej polityce rybackiej, która odnosi się do: po pierwsze zasady MSY, która ma wejść od 2015 roku, a najpóźniej w roku 2020. Ten wskaźnik, najogólniej rzecz ujmując, dotyczy podtrzymywalnego maksymalnego połowu. Inaczej mówiąc i przekładając to na język praktyki, odłowić będzie można tylko tyle, ile przyrośnie masy żywej w ciągu roku. Po drugie jest kwestia dotycząca wdrożenia zakazu odrzutów na Bałtyku i po trzecie jest to też wdrożenie zasady regionalizacji.

Jeżeli chodzi o regionalizację, to ta zasada funkcjonuje, ponieważ państwa bałtyckie – przypomnę, że jest osiem tych, które są w UE nad Bałtykiem – przygotowały wspólne rekomendacje w ramach tak zwanej organizacji Baltfish. Polska jest aktywnym członkiem. Prezydencję w tej chwili ma Litwa. Baltfish przygotował także swoje rekomendacje, jeżeli chodzi o kwoty połowowe, które w większości zostały uznane przez Radę ministrów, a także przez Komisję Europejską.

Natomiast jeśli chodzi o kwestię bardzo trudną do praktycznego wdrożenia, kwestię zakazu odrzutów, to w tej chwili odbywają się spotkania na różnych szczeblach i w różnych gremiach, żeby w roku 2015 jak najlepiej się przygotować do tej zasady. Idzie o to, żeby stworzyć taki system, który będzie systemem odpowiedzialnym i będzie zagospodarowywał te gatunki ryb, które są niewymiarowe, a powinny być zagospodarowane z uwagi na to, żeby nie tracić bezpowrotnie znakomitego białka ryb. I to, pani przewodnicząca, tyle w tej sprawie. Dziękuję za wysłuchanie.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Jakub Rutnicki. Bardzo proszę.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze, przedmiotem projektu rozporządzenia są uprawnienia do połowów na 2015 rok dla pewnych stad ryb i grup stad ryb w Morzu Bałtyckim. Celem wniosku jest ustalenie praw do połowów przysługujących państwom członkowskim w 2015 roku w odniesieniu do stad ryb Morza Bałtyckiego o najwyższej wartości handlowej. Uprawnienia do połowów na 2015 rok obejmują wysokość całkowitych dopuszczalnych kwot połowowych, ograniczenia nakładu połowowego oraz warunki wyładunku połowów i przyłowów niepodlegających obowiązkowi wyładunku. Wysokość TAC i kwoty krajowej zostały ustalone dla czterech stad śledzia, dla dwóch stad łososia atlantyckiego oraz jednego stada szprota, gładzicy i dorsza. Całkowita kwota uprawnień dla połowów w Morzu Bałtyckim bez wschodniego stada dorsza na 2015 rok zmalała o 0,7 proc. w porównaniu z 2014 rokiem w przypadku czterech stad śledzia.

Pan minister mówił już o tym, wymieniając konkretne procenty, jak to wszystko wygląda. Planowany jest wzrost średnio 31 proc., natomiast spadki, jeżeli chodzi o wysokość całkowitych dopuszczalnych połowów, planuje się w odniesieniu do zachodniego stada dorsza o 48 proc., szprota o 17 proc. i dwóch stad łososia o 15 proc. W 2015 roku planuje się dalsze ograniczenie nakładu połowowego, polegającego na zmniejszeniu o 10 proc. liczby dni przebywania na morzu dla statków rybackich, prowadzących połowy z użyciem narzędzi połowowych, co również będzie miało wpływ na wielkość wyładunku w przyszłym roku.

Generalnie myślę, że możemy się tu zgodzić ze stanowiskiem przedstawionym przez pana ministra co przedstawionych kwot połowowych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł Szyszko.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze, mam pytanie do pana. Powiedział pan bardzo fajne stwierdzenie, że będzie się odławiało tyle, ile przyrasta. Jest to koncepcja dobrego gospodarowania populacjami. Tylko proszę mi powiedzieć, jaką metodyką się osiągnie to, że to będą wiarygodne dane i równocześnie jaki wpływ ma na to chociażby stanowisko Rosji, która jednak nie jest w UE, a jednak odławia na Bałtyku.

I drugie pytanie. Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem na stronie, nie wiem której, bo nie są numerowane, ale pisze pan, że zwiększa się udział małego dorsza, a maleje udział dużego dorsza, a spowodowane to jest wzrostem występowania foki i zapasożytowaniem. Muszę powiedzieć, że jest to dosyć specyficzne stwierdzenie, dlatego że jeszcze nie tak dawno twierdziło się, podczas obrad HELCOM-u, że następuje spadek zapasożytowania dorsza na Bałtyku i określane to było jako typowy wskaźnik zanieczyszczenia Bałtyku przez naukowców. Rzeczywiście więc najpierw, o ile wzrasta zanieczyszczenie, giną najbardziej wrażliwe organizmy, czyli cały układ: pasożyt najbardziej wyspecjalizowany w stosunku do dorsza. W związku z tym, czy następuje wzrost jakości środowiska wody na Bałtyku, i czy to jest zjawisko pozytywne, czy też odwrotnie – jest to zjawisko negatywne, a szczególnie z punktu widzenia, ile ta foka może wyjadać tego dużego dorsza? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Nie widzę więcej głosów. Panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję bardzo. Panie profesorze, poruszył pan bardzo ważny wątek dotyczący Bałtyku, jego zanieczyszczenia i stanu fizykochemicznego. Otóż, chcę stwierdzić, że prace trwają w ramach organizacji HELCOM. Polska bardzo aktywnie uczestniczy w tej organizacji. Dostarcza nam ona danych, wyników naukowych, ekspertyz, które dotyczą naszej części związanej z biogenami czy zrzutem biogenów do Bałtyku. Przygotowane są stosowne rekomendacje, także dla organizacji unijnych, i ten proces trwa.

Natomiast jeżeli chodzi o stan zasobów żywych w Bałtyku, to chcę powiedzieć, że rekomendacje, które są kierowane do Komisji Europejskiej, są przygotowane, bo są poprzedzone programami, które są realizowane przez naukowców ze wszystkich instytutów naukowo-badawczych rybackich, w tym także polskich, w ramach unijnego programu zbierania danych rybackich. Na podstawie tychże danych Międzynarodowa Komisja Badań Morza przygotowuje stosowne rekomendacje, wynikające z odpowiedniej metodologii prac. Komisja Europejska rekomenduje te dane, które są przedmiotem analiz, i tak naprawdę, decyzji politycznych Rady Ministrów państw członkowskich.

Rosja również poprzez swoje instytuty naukowo-badawcze przekazuje dane rybackie do Międzynarodowej Komisji Badań Morza. Jak wiemy, Rosja nie jest państwem unijnym, w związku z czym te kwoty, które są dla Rosji, wynikają z ich dodatkowych oddzielnych badań, a także z porozumień pomiędzy UE a Rosją.

Natomiast jeśli chodzi o kwestię, która dotyczy samego dorsza, to ta dyskusja trwa już od kilku lat. Mamy do czynienia z taką sytuacją, że na Bałtyk wprowadzono duże jednostki połowowe, które zajmują się połowami ryb pelagicznych, czyli śledzia i szprota, a wiemy, że szprot jest naturalnym pożywieniem dla dorsza. Chodzi o to, żeby znaleźć równowagę pomiędzy jednym stadem a drugim, żeby nie było tak, że zarówno szprot jest pożywieniem dla dorsza, jak również trzeba pamiętać o tym, że szprot wyjada ikrę dorsza. A więc te wzajemne relacje są dość złożone. Na podstawie badań naukowych trzeba ocenić, ile można uzyskać kwoty połowowej dla poszczególnych krajów, a także jaka jest wielkość stada, które jest przeznaczone do odłowu. Zaproponowano, żeby takim wskaźnikiem, który będzie miarodajny, był wskaźnik MSY, czyli maksymalny podtrzymywalny połów, który wynika z zasady zrównoważonego rozwoju rybołówstwa. Będzie więc można odłowić tylko tyle, ile przyrośnie. Jest to zasada, która jest bardzo mocno wspierana przez Greenpeace i przez organizacje ekologiczne, organizacje zielonych. Ta rekomendacja jest konieczna dla zrealizowania do końca zasady zrównoważonego rozwoju.

Jednym czynników, który także powoduje to, że stada dorsza są w gorszej kondycji, jest oczywiście występowanie foki szarej na Bałtyku. Przypomnę, że zgodnie z rekomendacjami naukowymi tej foki na Bałtyku jest około 30 tys. sztuk, w tym także w strefie polskiej. Problem polega na tym, żeby w tej chwili przygotować określone programy, które oczywiście będą zmierzały do ochrony tego gatunku. Natomiast dzisiaj mamy sytuację taką, że foka jest absolutnie pod ścisłą kontrolą, a więc jest też naturalnym konkurentem dla rybaka w zjadaniu dorsza. Warto o tym pamiętać i w związku z tym nie jest to proste, żeby przeprowadzić na poziomie europejskim ostateczne rekomendacje i podjąć decyzje w sposób odpowiedzialny. To wymaga czasu i wymaga rekomendacji i badań naukowych. Polska także w tym programie chce uczestniczyć.

Dodatkowo trzeba też pamiętać, że pasożyty, które zostały stwierdzone w organizmie fok, też są czynnikiem, który pogarsza stan środowiska. Mamy swoje analizy naukowe prowadzone przez Morski Instytut Rybacki w Gdyni i tymi informacjami czy analizami naukowymi dzielimy się także z naszymi partnerami w UE.

Na zakończenie chcę powiedzieć, że zgodnie z traktatem akcesyjnym, i chciałbym tu rozwiać pewne wątpliwości, które mamy od kilku lat, że polscy rybacy mają mało ryb do odłowienia, chcę zwrócić uwagę, że w stosunku do całej wielkości TAC-u, czyli tej kwoty, która jest do dyspozycji dla całego Bałtyku, dla państw unijnych, Polska uzyskuje: w przypadku dorsza stada wschodniego 26,4 proc. Tyle odławiamy z puli, która jest dla Bałtyku. Dorsz stado zachodnie – prawie 12 proc., śledź centralny – 25 proc., śledź zachodni – 13 proc., szprot – 30 proc., łosoś – 6,3 proc. i gładzica – 15 proc. To jest nasz udział. Oczywiście to wynika z naszych zobowiązań, podpisanego traktatu akcesyjnego. Te wielkości zawsze się pojawiają, przy każdorazowym podziale kwot na kolejny rok.

I ostatnia uwaga, która jest istotna, mianowicie Komisja Europejska także zamierza przygotować wieloletnie programy ochrony dorsza i innych gatunków ryb w Bałtyku. To będzie oznaczało, że chcemy, po pierwsze, zadbać o stan środowiska naturalnego, o stan organizmów żywych w Bałtyku, a równocześnie stworzyć w perspektywie kilkuletniej warunki dla normalnego poławiania ryb w Bałtyku, z jednoczesnym ich przetwarzaniem. Bałtyk jest najlepiej opisanym akwenem spośród wszystkich innych akwenów, które są zarządzane albo bezpośrednio, albo pośrednio przez Komisję Europejską. Z tego

też wynikają określone rekomendacje. Przypomnę, że Baltfish jako organizacja administracji państw członkowskich na Bałtyku, w tym dziele ma też swój udział, co wynika także ze wspólnej polityki rybackiej. To tyle. Dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Pan poseł Szyszko jeszcze.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Bardzo króciutko. Panie ministrze, dziękuję za to wyjaśnienie. Chcę powiedzieć, że 30 tys. fok na taki akwen jak Bałtyk, to jest, prawdę powiedziawszy, granica błędu konsumpcji i pozyskania. Ale to już jest zupełnie inna sprawa. Natomiast odnośnie do tego zapasożytowania, jeszcze raz mówię, chciałem zwrócić państwa uwagę, że to był wskaźnik – zanik pasożyta był wskaźnikiem tego, że następuje mocne zanieczyszczenie Bałtyku, czyli w takim razie powrót zapasożytowania świadczyłby o poprawianiu się jakości wód na terenie Bałtyku.

I równocześnie, gdy się popatrzy w ten cały układ, nie wiem, jak w tej chwili wygląda sprawa z połowami paszowymi, bo o ile te połowy paszowe do tej pory występują na Bałtyku, a z tego, co wiem, to chyba występują, to podejrzewam, że one zakłócają tę metodykę niesamowicie. To, co konsumują foki, nijak się ma do tego, co odławiają paszowce. Nie wiem, czy się mylę, czy nie, ale z punktu widzenia wiedzy naukowej, którą posiadam, a uczestniczyłem w problemach ekologicznych Bałtyku, wydaje mi się, że to jest zasadne. Dziękuję. To jako komentarz.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Pan minister, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Jeżeli można. Dziękuję. Panie profesorze, chcę też zwrócić uwagę, żebyśmy mieli całościowy pogląd na sytuację paszowców, bo to jest termin, którym się niektóre środowiska posługują, natomiast on jest odbierany bardzo źle, dlatego że jest jakaś wielka katastrofa. Chcę jasno oświadczyć, że paszowce to są te duże statki, które łowią ryby pelagiczne, ale w ramach narodowych, przyznanych poszczególnym państwom członkowskim kwot połowowych. To nie jest tak, że jest jakaś wielka pula dodatkowych kwot. Jest to regulowane przepisami w rozporządzeniu Komisji Europejskiej i w ramach przyznanych poszczególnym krajom członkowskim kwot.

Natomiast co do fok, rzeczywiście ta dyskusja trwa. Mamy nadzieję, że znajdziemy porozumienie pomiędzy nauką, organizacjami ekologicznymi a administracją i rybakami, żeby po pierwsze stworzyć warunki dla zrównoważonego rozwoju i także dla ochrony, która jest wymagana dla tego gatunku ryb. Z drugiej strony nie możemy tracić z oczu tego, co jest najważniejsze, a więc kwestii połowów gospodarczych, czyli żeby i przemysł rybny, i konsumenci mieli dobrą, bezpieczną rybę. Dziękuję.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Jeszcze ostatnie, bardzo króciutkie pytanie, pani przewodnicząca. O ile można, panie ministrze, jakie kwoty ma Polska odnośnie do tych, nazwijmy to, paszowców?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Jeżeli chodzi o kwotę, która wynika dla Polski, mówiłem o tym, to jest w przypadku śledzia i szprota…

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Chodzi mi o paszowce.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Nie ma takiego podziału, że paszowce. Po prostu jest kwota narodowa na szprota, 62 tys. ton, i statki łowią. W tej chwili mamy taką zasadę, że, praktycznie rzecz biorąc, wszyscy armatorzy, którzy mają uprawnienia do połowów, mają podział tej kwoty na indywidualne jednostki. Do tej pory był system olimpijski, a więc ten, kto był pierwszy, wyłowił

najwięcej dużą jednostką, do wyczerpania limitu. Potem zamykaliśmy połowy. Dziś jest taka sytuacja, że w przypadku śledzia i szprota wszystkie jednostki mają indywidualne kwoty, regulują więc sobie sami, gospodarują tą kwotą przez całe dwanaście miesięcy, a nie jak było do tej pory, że trzy, cztery miesiące, bo w takim czasie cała narodowa kwota była wyławiana.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Szprot łowiony jest w tak zwanych połowach paszowych?

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Nie. Nie ma takiej opcji, panie profesorze, dlatego że szprot jest ryba konsumpcyjną w przypadku Polski i Łotwy. Zabiegaliśmy o to, żeby do prawodawstwa unijnego wpisać szprota jako rybę konsumpcyjną, a nie jako rybę paszową. To jest ta różnica. My łowimy oczywiście szprota, natomiast decyzja poszczególnych armatorów, jak tę kwotę zagospodarują, to jest wtórna sprawa. Czy ją przeznaczy na przetwórstwo, na mączkę rybną czy do konsumpcji.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pan poseł Naimski jeszcze.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, przepraszam, być może grzeszę niewiedzą, ale myślę, że to nie tylko ja bym miał takie pytanie. Czy przy paszowych połowach, kiedy łowi się wszystko, nie łowi się szprotów? A jeżeli się łowi, to jak się to oblicza? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Spróbuję wytłumaczyć to jak najbardziej prostym językiem. Ukierunkowane połowy są na szprota czy na śledzia. To są główne połowy. Natomiast cały połów, zgodnie z przepisami we wspólnej polityce rolnej, ma być dostarczony do portu do kontroli. Od 2015 roku jest na Bałtyku rybołówstwo bez odrzutów. Trzeba będzie praktycznie cały ładunek przywieźć do portu. Są wyspecjalizowane inspekcje rybołówstwa morskiego. My także mamy taką inspekcję. Oprócz tego jest unijna inspekcja kontroli rybołówstwa w Vigo, w Hiszpanii. Praktycznie rzecz biorąc, nie ma więc takich opcji, o których się bardzo często mówi, że jest jakaś wielka tragedia na Bałtyku, że każdy łowi, ile chce, jak chce, czym chce i wprowadza nie wiadomo gdzie. Nie ma takiej opcji. Jest to pod ścisłą kontrolą wszystkich służb kontrolnych. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Panie pośle.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Ale, panie ministrze, to jest rzeczywiście interesujące, bo jeżeli łowi się wszystko, bo rozumiem, że przy połowach na paszę łowi się wszystko, a następnie przerabia się to na paszę, to w jaki sposób określa się ilość ryb konsumpcyjnych, które są na tę paszę przerabiane?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Jeszcze raz chcę wyjaśnić. Umówmy się: nie ma pojęcia połowów paszowych. Są połowy ukierunkowane i są połowy, które wynikają z wyłowienia określonej kwoty połowowej. Natomiast decyzją armatora jest, jak tę rybę zagospodaruje – czy przeznaczy ją do konsumpcji, do zakładów przetwórczych, czy przeznaczy ją na mączkę rybną. Takie możliwości istnieją. Jest to gra rynkowa, armator sprzeda złowioną rybę tam, gdzie uzyska za nią lepszą cenę. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo. Zakończyliśmy dyskusję. Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła w trybie art. 8 ust. 2 ustawy wniosek dotyczący rozporządzenia Rady, dokument COM(2014) 552 i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP. Komisja podzieliła stanowisko rządu odnoszące się do tego dokumentu.

Przechodzimy do pkt III, dokument COM(2014) 556. Bardzo proszę pana ministra Kazimierza Plocke o zabranie głosu.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, wniosek Komisji Europejskiej, który dzisiaj rozpatrujemy, a dotyczy, krótko mówiąc, pasz leczniczych, ma na celu przede wszystkim zapewnienie wysokiego poziomu ochrony zdrowia ludzi i zwierząt, dostarczenia odpowiednich informacji użytkownikom oraz poprawę skuteczności funkcjonowania rynku wewnętrznego w zakresie wytwarzania, wprowadzania i stosowania pasz leczniczych w żywieniu zwierząt.

Rząd polski dostrzega potrzebę poprawy skuteczności funkcjonowania rynku wewnętrznego w zakresie wytwarzania, wprowadzania i stosowania paszy leczniczej. Chcę zwrócić uwagę, że rząd, na dzisiaj, przedmiotowy projekt rozporządzenia będzie chciał pozytywnie oceniać, natomiast dostrzegamy kilka istotnych kwestii, które wymagają jeszcze dointerpretowania, wyjaśnienia w sześciu obszarach.

Po pierwsze, kwestia dotycząca mobilnych wytwórni pasz. Będziemy się chcieli przede wszystkim dowiedzieć, w jakim zakresie będzie prowadzony nadzór nad prowadzeniem tego rodzaju działalności i przez jaką władzę. Po drugie, etykietowanie paszy leczniczej i produktów pośrednich. Chodzi o to, jakie informacje powinny być zamieszczone na etykiecie. Po trzecie, kwalifikacje personelu odpowiedzialnego za wytwarzanie pasz leczniczych w zakresie określenia minimalnych wymagań, które są potrzebne do wykonywania tej działalności. Po czwarte, opakowania wprowadzane na rynek pasz leczniczych i produktów pośrednich w zakresie konieczności plombowania. Chodzi o to, żeby pasze lecznicze były plombowane, a nie rozprowadzane systemem tradycyjnym, tak jak do tej pory. Po piąte, długość okresu leczenia zwierząt z użyciem paszy leczniczej. Chodzi o to, żeby zasady były ujednolicone – czy to są dwa tygodnie, czy dłuższy termin, ale musimy tu mieć jasność i precyzyjną odpowiedź. I po szóste, recepta na paszę leczniczą w zakresie liczby niezbędnych egzemplarzy i informacji koniecznych do umieszczenia na recepcie.

Chcę powiedzieć, pani przewodnicząca, że w tej chwili w Polsce mamy zarejestrowanych sześćset podmiotów, które zajmują się produkcją pasz, natomiast wytwarzaniem pasz leczniczych zajmuje się około 10 proc. podmiotów, czyli ponad sześćdziesiąt. Również chciałbym zwrócić uwagę, że nasze dotychczasowe krajowe rozwiązania w tym względzie są zbieżne z tymi propozycjami, które składa Komisja Europejska, jednak na te sześć pytań chcielibyśmy uzyskać jednoznaczną odpowiedź, żeby harmonizacja prawa była pełna i obowiązująca w całym obszarze UE.

Oczywiście mamy dzisiaj takie rozstrzygnięcia, które mówią, że zakłady, które zajmują się produkcją pasz, są zatwierdzane przez inspekcję weterynaryjną. Po drugie, stawiamy także wymagania osobom, które zajmują się tą działalnością, wytwarzaniem pasz leczniczych, i również w zakresie obrotu mamy też swoje doświadczenia, jeżeli chodzi o receptę. Ten projekt jest więc z naszego punktu widzenia konieczny do wdrożenia, a jednak dzisiaj wymaga on jeszcze dopowiedzenia, dointerpretowania, tak żeby ta harmonizacja, o której mówiłem, była całkowita i pełna, by nie budziła żadnych wątpliwości, by stosowanie pasz było bezpieczne dla ludzi i zwierząt. To tyle. Dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Jakub Rutnicki. Bardzo proszę.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Projekt rozporządzenia PE i Rady dotyczy wytwarzania, wprowadzania na rynek i stosowania paszy leczniczej

u zwierząt domowych oraz zwierząt wykorzystywanych do produkcji żywności. Rozporządzenie to nie będzie miało zastosowania do weterynaryjnych produktów leczniczych wykorzystywanych jako czynny składnik paszy leczniczej. Rozporządzenie to reguluje również zagadnienia związane z zatwierdzaniem podmiotów działających na rynku pasz oraz zawiera przepisy, zgodnie z którymi mogą one wytwarzać paszę leczniczą.

W rozporządzeniu określono również szczegółowe przepisy dotyczące wystawiania recept, ważności recept, stosowania paszy leczniczej i zawierających środki przeciwdrobnoustrojowe u zwierząt wykorzystywanych do produkcji żywności oraz ilości wymaganych do leczenia zwierząt paszą leczniczą. Niestety w projekcie brak jest konkretnych przepisów regulujących zapewnienie homogeniczności pasz. Brakuje również kryteriów dotyczących wymagań technicznych pomieszczeń i wyposażenia budynku, w którym prowadzona jest produkcja lub przechowywanie paszy leczniczej, oraz wymagań w zakresie kwalifikacji personelu.

Natomiast za korzystne należy uznać zamieszczenie w projekcie regulacji ograniczających użycie pasz zawierających środki przeciwdrobnoustrojowe w przypadku zwierząt wykorzystywanych do produkcji żywności, jak i przepisy dotyczące ważności recept i stosowania paszy leczniczej dla zwierząt wykorzystywanych i niewykorzystywanych do produkcji żywności. W projekcie zawarto przepisy umożliwiające działalność tak zwanych mobilnych wytwórni pasz oraz wytwórni działających na własne potrzeby.

To, co mówił pan minister, jest kilka punktów, o których wspominał, jeżeli chodzi o kwestie związane z doprecyzowaniem pewnych przepisów, ale generalnie należy się zgodzić ze stanowiskiem rządu, które popiera ogólne założenia analizowanego projektu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Otwieram dyskusję. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Pan poseł Szyszko, bardzo proszę.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję ślicznie, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze, celem tego rozporządzenia jest uchylenie dyrektywy 90/167/EWG w drodze rozporządzenia. W związku z tym mam trzy pytania, szczególnie w kontekście tego co pan powiedział, że dążymy do tego, aby pasze lecznicze były bezpieczne dla ludzi i zwierząt. Czyli były wątpliwości, czy one są bezpieczne, przy działaniu na bazie dyrektywy, którą chcemy uchylić.

Pierwsze pytanie, jaki jest wpływ stosowanych pasz na bazie materiałów włóknistych na zdrowotność i śmiertelność zwierząt? Drugie, jaki był wpływ tej dyrektywy, którą chcemy uchylić, właśnie w tym kontekście, co pan powiedział, na zdrowotność i śmiertelność, i jaka jest kontrola tych zjawisk? Bo skoro chcemy je uchylać, to znaczy, że jesteśmy bardzo mocno zaniepokojeni. I trzecia rzecz, a mianowicie kto produkował i kto produkuje pasze lecznicze w tej chwili? Jaka jest dystrybucja tego? A mówię to w kontekście ostatniej wizyty u mnie jednego z pracowników, który został zwolniony w Polsce w tych układach kontrolnych, będę do pana pisał w tej sprawie, dlatego że znalazł, że stosowano pasze lecznicze w Polsce, które były już wycofane na przykład w Holandii.

I ostatnie pytanie, a mianowicie, skoro rzeczywiście tak jest, jak pan powiedział, że chodzi o bezpieczne dla ludzi i zwierząt stosowanie pasz leczniczych, to czy nie uważa pan, że w tym rozporządzeniu powinno się dodać w art. 16 pkt 25 takie małe stwierdzenie, które brzmi: Posiadacz zwierząt wykorzystywanych do produkcji żywności, podając paszę leczniczą, zapewnia przestrzeganie okresu wycofania wskazanego na recepcie weterynaryjnej.

Proponowałbym może zastanowić się, czy nie dodać, że produkt zwierzęcy wyprodukowany jest na bazie pasz leczniczych. Żeby taka informacja była zawarta przy tym produkcie, który został wyprodukowany, żeby każdy konsument wiedział, że ten produkt był produkowany z pomocą pasz leczniczych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Nie widzę. Panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Jeżeli chodzi o kwestie, które zostały poruszone przez pana profesora Szyszko, to informuję, że po pierwsze, dyrektywa, o której rozmawiamy, która była podstawą stosowania we Wspólnocie pasz leczniczych, jest z lat 90., i wiele krajów unijnych zastosowało różne sposoby w zakresie kontroli nad produkcją i wprowadzaniem na rynek pasz leczniczych. Dzisiaj idzie o to, aby to prawodawstwo było ujednolicone dla wszystkich państw UE. Stąd też inicjatywa Komisji, i słusznie, żeby te przepisy uregulować i zharmonizować.

My do tego grona państw chcemy dołożyć nasze doświadczenie, bo ono już jest na niezłym poziomie i inspekcja weterynaryjna dokłada wszelkich starań, ażeby pasze lecznicze były wytwarzane w jak najlepszych warunkach i w oparciu o przepisy, które wynikają zarówno z prawa krajowego, jak i UE.

Przypomnę, że pasza lecznicza to jest ta pasza, która oprócz tego, że ma skład wymagany jeszcze przez ustawę o paszach, ma w swoim składzie antybiotyki czy też inne substancje bakteryjne czy przeciwgrzybiczne itd. Jest stosowana na czas określony pod nadzorem inspekcji weterynaryjnej i ważny tu jest czas karencji. Jeżeli karencja zostanie dochowana, to oczywiście w organizmie zwierząt, w mięsie zwierząt, czy w produktach nie ma tych środków, o których pan profesor mówi. Mogę zapewnić, że inspekcja weterynaryjna dysponuje odpowiednimi badaniami, laboratoriami i wynikami także.

Natomiast nie ma konieczności dopisywania do informacji na etykiecie, że produkt zwierzęcy pochodzi od zwierzęcia, które było leczone paszą leczniczą. To reguluje kwestia karencji, więc nie ma takiej potrzeby. I to tyle. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Pan poseł.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Jeśli można, panie ministrze, rozumiem, tylko uchyla się pewną dyrektywę. Natomiast moje pytanie było proste: jaki jest wpływ pasz leczniczych na śmiertelność zwierząt? To znaczy, czy dużo zwierząt wyzdrowiało, czy też dużo zwierząt szlag trafił, mówiąc bardzo prosto. Zadaję to pytanie w sposób niezwykle brutalny, bo wróciłem z Oksfordu, gdzie była dyskusja odnośnie do przyczyn śmiertelności u człowieka. Czwartą przyczyną śmiertelności u człowieka jest stosowanie lekarstw. Więc niech pan zwróci uwagę, w tym kontekście to pytanie, wydaje mi się, jest dosyć mocno uzasadnione. Część zwierząt może rzeczywiście zdrowieje, ale część zwierząt idzie być może bardzo szybko na tamten świat. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Chciałbym poznać te wyniki badań, o których mówi pan profesor. Ja tylko mogę powiedzieć, że z naszej dotychczasowej praktyki weterynaryjnej i rolniczej wynika po pierwsze, że w całym łańcuchu żywnościowym informacja, że zwierzę było leczone paszą leczniczą, jest, natomiast mówimy też o tym, że produkt, który jest wprowadzany na rynek po zakończeniu karencji, jest produktem zdatnym do spożycia i nie ma zagrożeń dla zdrowia ludzi i zwierząt. Dlatego mówimy o bezpiecznym produkcie zwierzęcym, który jest wprowadzany na rynek. I nasze rozstrzygnięcia właśnie w tym kierunku zmierzają, żeby doprowadzić do takiej sytuacji, żeby nie mieć ze stosowaniem pasz leczniczych problemów. Pasze lecznicze stosuje się po to, żeby zwierzę wyzdrowiało, a nie, żeby je doprowadzić do stanu jeszcze gorszego, niż było przed leczeniem. Te kwestie są więc, naszym zdaniem, regulowane, i są pod całkowitą kontrolą inspekcji weterynaryjnej. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo. Nie widzę więcej zgłoszeń. Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy wniosek, dokument COM(2014) 556 i odnoszący się do niego projekt stanowiska Rzeczpospolitej. Komisja podzieliła stanowisko rządu odnoszące się do tego dokumentu. Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do pkt IV i V. Taka była sugestia ze strony pana ministra, żeby to omówić wspólnie, chociaż te dwa punkty rozpatrujemy w innym trybie. Pkt IV, czyli Rada, w trybie art. 11 ust. 1. Od razu chciałam zwrócić uwagę, że w agendzie Rady w liście punktów A znajduje się dokument COM(2014) 597, którym zajmiemy się na kolejnym posiedzeniu. W związku z tym nie będziemy wobec niego zajmować stanowiska. Natomiast pkt V rozpatrujemy w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to rozpatrzymy te dwa punkty razem. Jak rozumiem sugestia jest taka, żeby najpierw o dokumencie powiedział pan minister Ostapiuk, tak?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec:

Tak, pani przewodnicząca. Komunikat Komisji i PE „Ku gospodarce o obiegu zamkniętym – program ‘zero odpadów’ dla Europy" jest jednym z dokumentów, który będzie rozpatrywany na Radzie, a do tego komunikatu Komisja jeszcze nie zajęła stanowiska, dlatego myślę, że w tę część powinien wprowadzić pan minister Ostapiuk.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dobrze, bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MŚ Janusz Ostapiuk:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, komunikat Komisji do PE „Ku gospodarce o obiegu zamkniętym – program ‘zero odpadów’ dla Europy" bardzo ściśle wiąże się z już omawianym przez szanowną Komisję wnioskiem dyrektywy o zmianie dyrektyw odpadowych. Omawiane to było na posiedzeniu Komisji bodajże w czerwcu, przed przerwą wakacyjną. Przypomnę tylko, że Komisja przyjęła wtedy stanowisko rządu, które było stanowiskiem krytycznym do wniosku dyrektywy o zmianie dyrektyw odpadowych, przede wszystkim z uwagi na określenie w tym wniosku nowych, bardzo wysokich, wielokrotnie niemożliwych do osiągnięcia ze względów i technologicznych, i ekonomicznych, parametrów ograniczania odpadów, parametrów związanych z recyklingiem, odzyskiem odpadów.

Ten komunikat Komisji do PE „Ku gospodarce o obiegu zamkniętym – program ‘zero odpadów’ dla Europy", jak powiedziałem, bardzo precyzyjnie i ściśle wiąże się z tamtym, a ponadto w szerszy sposób prowadzi Europę do rozważań, w jakim kierunku winny być prowadzone prace przez rządy, przez państwa, ażeby w roku 2030 czy 2050 zbliżyć się właśnie do poziomu zero odpadów dla Europy.

Rząd polski z zainteresowaniem odnosi się do tego komunikatu, zwracając w bardzo wielu aspektach uwagę na konieczność, jednak, dopracowania tego stanowiska i pogłębienia analiz związanych z możliwością i realnością zastosowania proponowanych rozwiązań.

Pierwszą uwagę, którą zgłaszamy, jest konieczność wsparcia przez rządy, generalnie przez państwa całego procesu dążenia do gospodarki bezodpadowej, ponieważ wiązać się to będzie z dużymi pieniędzmi, które należy na ten cel przeznaczyć, dlatego władze polskie z zadowoleniem przyjęły podkreślanie przez Komisję Europejską w programie operacyjnym „Infrastruktura i środowisko" fakt możliwości przeznaczania znaczących pieniędzy i na ograniczanie powstawania odpadów, i przede wszystkim na cały proces selektywnego zbierania odpadów, tak aby tych odpadów jak najmniej trafiało do zakładu przetwarzania odpadów zmieszanych, a żeby można było jak najwięcej surowców wtórnych wysortowywać na wstępnym etapie.

W tej chwili dyskutujemy szczegółowy opis projektów na perspektywę 2014-2020, również zwracając Komisji Europejskiej uwagę na fakt, że należy uwzględnić w nowej perspektywie możliwości korzystania z pieniędzy „Infrastruktura i środowisko" przez przedsiębiorstwa, które są głównym realizatorem recyklingu i odzysku. W propozycjach przesłanych do nas w pierwszej wersji, możliwości korzystania przez przedsiębiorstwa były dość limitowane i w niewielkim zakresie przedsiębiorstwa mogły z tych środków korzystać.

Generalnie przychylamy się do stwierdzenia, że korzystne dla środowiska jest gospodarowanie odpadami w taki sposób, żeby jak najwięcej z nich wykorzystać wielokrotnie, ograniczając powstawanie odpadów, tym samym uniezależniając się od surowców pierwotnych. Jednak bezwzględnie trzeba wskazać, że przechodzenie do gospodarki

o obiegu całkowicie zamkniętym wymaga zmiany bardzo wielu czynników: mentalności, systemów produkcji, modelów biznesowych, działań politycznych. Takim sztandarowym działaniem, które stoi przed projektantami, producentami, którzy produkują dobra, jest konieczność projektowania w taki sposób urządzeń i maszyn, żeby na etapie przetwarzania, recyklingu, rozbierania tych produktów, w sposób jak najmniej złożony móc odzyskiwać surowce i materiały, dążąc do celu, jaki jest postawiony w tym komunikacie, czy w ogóle w programie „Zero odpadów dla Europy".

To może tyle tytułem wprowadzenia. Komunikat rozwija również kwestie ekonomiczne, kwestie polityczne, ale one były już omawiane i opisywane szczegółowo przy wniosku dyrektywy o zmianie dyrektyw odpadowych.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Maciej Wydrzyński. Proszę bardzo.

Poseł Maciej Wydrzyński (TR):

Dziękuję bardzo, szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, projekty komunikatu zawiera wiele niezwykle cennych informacji, które pomagają lepiej zrozumieć sens pojęcia gospodarki zamkniętej. Przez lata bowiem utrwalił się model gospodarki linearnej, bazującej na schemacie, mówiąc krótko: wyprodukuj, weź, zużyj i wyrzuć. Obecny kierunek zmian, który został już zapoczątkowany w programie „Horyzont 2020" i będzie rozwijany dalej, między innymi poprzez zarys działań określonych w wyżej wymienionym komunikacie, zmierza ku modelowi zasobooszczędności, w którym zużyte produkty mogą otrzymywać nowe życie, poprzez między innymi efektywne gospodarowanie odpadami, surowcami na etapie produkcyjnym. Co ważne, komunikat podkreśla, że program „Zero odpadów dla Europy" ma na celu ogólną zmianę mentalności konsumenckiej, która w ten sposób bazuje na procesie edukowania i świadomego kształtowania procesów współuczestniczenia w rozwoju gospodarki zamkniętej.

Komunikat zawiera zarys działań na rzecz efektywnego wykorzystywania zasobów, tym samym zwiększenia niezależności od tak zwanych surowców pierwotnych. Komisja dokonuje szacunkowych obliczeń, z których wynika, że poprawa zasobooszczędności w procesach produkcyjnych może zmniejszyć zapotrzebowanie na nakłady materiałowe między 17 a 24 proc. do roku 2030 i przynieść łączne oszczędności do poziomu około 630 mld euro rocznie.

Co ważne, promowane i standaryzowane mają być działania związane z recyklingiem, którego poziom w naszym kraju jest jednym z najniższych w państwach UE. Rada Ministrów przychylnie odnosi się do treści komunikatu. Nie sposób nie zauważyć, że proponowane kierunki zmian mają mieć znaczący wpływ przede wszystkim na zwiększenie efektywności produkcji, wpływ na środowisko naturalne, a także na wzrost liczy miejsc pracy, bo Komisja zakłada, że realizacja procesu gospodarki zamkniętej będzie generować stworzenie nowych etatów. Rada Ministrów zauważa, że wdrożenie całej strategii będzie trudnym zadaniem ze względu między innymi na nierównomierny rozwój gospodarek poszczególnych państw i konieczność zmian, nie tylko systemowych, lecz także zmian mentalnych u konsumentów.

Niemniej jednak komunikat sam w sobie nie jest źródłem prawa. Strategie gospodarki zamkniętej będą wdrażane przez rozporządzenia i dyrektywy, które wówczas będą musiały być bardzo precyzyjne. Treść komunikatu jest niezwykle ważna, kreśli wizję inteligentnej gospodarki, która w sposób świadomy od etapu produkcji będzie wpływać na zasoby, oszczędność i trwalsze wykorzystanie surowców, w tym surowców odnawialnych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Otwieram dyskusję. Pan przewodniczący Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Ilość odpadów zależy oczywiście od świadomości konsumentów, ale też od zmiany polityki producentów. Właściwie coraz bardziej głośna jest i zauważana polityka producentów, którzy tak konstruują swoje urządzenia i maszyny, żeby w dość

krótkim czasie, szczególnie po okresie gwarancyjnym, się psuły. Niektóre do tego stopnia, że trzeba je wyrzucić i kupić sobie nowe. To oczywiście jest problem skomplikowany, dlatego że większa trwałość produktów to oczywiście mniejsza produkcja, mniejszy też popyt, a to wpływa na gospodarkę. Mamy więc dość skomplikowany system połączeń: środowisko – produkcja – stan gospodarki. Czy ten element zwiększenia trwałości produktów jest w tym komunikacie i czy Komisja w ogóle dostrzega problem i ewentualnie jak chciałaby go rozwiązać. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca Olechowska.

Poseł Alicja Olechowska (PO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, odnośnie do dyrektywy odpadowej, założenia dotyczące społecznej świadomości związanej z selektywną zbiórką odpadów oraz polityczne podejście do zagadnienia pod względem gospodarki właściwie do tej pory nie stworzyło w Polsce klimatu do właśnie takiej rzetelnej zbiórki tychże odpadów. Producenci artykułów pochodzących z odpadów bardzo często korzystają po prostu z wykupywania odpadów za granicą, z krajów europejskich, skąd, jak wiadomo, muszą te produkty odpadowe przebyć dość długą drogę, żeby trafić do naszych przetwórni, które stoją puste. Bardzo często z powodu braku przerobu związanego z małą dostawą lub zbyt drogą dostawą produktów wtórnych z naszego rynku, tych, które my Polacy zbieramy w swoich gospodarstwach domowych.

Chcę zapytać, pod względem właśnie budowania nowej strategii, czy jest jakiś plan, który zakłada statystyczne wnioski i wyniki stanu obecnej gospodarki tymi odpadami oraz ich zbiórki, i w którym roku widzi pan możliwość dorównania innym krajom europejskim. Tym, z których nasi przedsiębiorcy przywożą te produkty do wtórnej produkcji w Polsce, czyli na przykład z Austrii, Szwajcarii czy Niemiec. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan poseł Szyszko.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze, moje pytanie łączy się trochę z tym, o czym dyskutowaliśmy przed chwilą, czyli o paszach, które powodują zachorowalność zwierząt, a potem się stosuje pasze lecznicze w tym samym układzie. Pan minister Plocke starał się to tłumaczyć.

Przeczytałem z dużym zainteresowaniem i próbę regulacji prawnych, i stanowisko rządu. Stanowisko rządu w gruncie rzeczy mi się podoba, ale chcę przejść do odpadów żywnościowych. I tutaj stanowisko rządu jest troszeczkę krytyczne w stosunku do tego, co mówi UE. Chcę również powiedzieć, że sam tytuł „Zero odpadów" jest pomysłem troszeczkę utopijnym, bo nie może być zero odpadów. To jest po prostu niemożliwe, dlatego że niektóre odpady w końcu muszą być odpadami.

Natomiast, panie ministrze, taki przykład. Może to zabrzmi trochę śmiesznie, ale jest na wsi mały gospodarz, który ma kurę, psa i kota, i jeszcze kompostownik. On nie ma żadnych odpadów żywnościowych. Ale to się generalnie nie podoba w rozwijającym się świecie. W tej chwili odpady żywnościowe muszą być utylizowane. Czy nie uważa pan, że odpady żywnościowe mogą być jednak również cennym elementem paszowym, chociażby z tego punktu widzenia, że gdyby była jakaś zachorowalność, to można by wtedy stosować pasze lecznicze? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan poseł.

Poseł Tadeusz Arkit (PO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Panie ministrze, króciutko, chciałem zapytać o kwestie związane z segregacją, z poprawą wskaźników segregacji odzysku. Po naszej wspólnej wizycie w Norwegii chcę zapytać o kwestie wprowadzenia kaucji za opakowania, za sporą część opakowań. Jak wiemy, w Norwegii ten system bardzo dobrze zdaje egzamin. Tam dzięki temu chyba ponad 95 proc. jest odzyskiwane. Również ostatnio

słyszymy, że bodajże w Irlandii wprowadzono też kaucję za torebki foliowe, różnego rodzaju opakowania. Przedwczoraj, słysząc tę informację, dowiedziałem się, że do tego czasu w Irlandii tysiąc razy więcej zużywano tych torebek niż w Danii, ponieważ w Danii taka opłata też funkcjonuje. Rozumiem, że to jest oczywiście kwestia nie na dzisiaj, ale jak pan minister się zapatruje, jeżeli chodzi o scenariusz działania w tych kwestiach? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Nie widzę więcej zgłoszeń. Pani ministrze.

Podsekretarz stanu w MŚ Janusz Ostapiuk:

Dziękuję uprzejmie. Pytanie pierwsze pana posła Gałażewskiego dotyczące generalności co do produktów i bezustannej walki pomiędzy producentami, recyklerami a tymi, którzy walczą z odpadami, czego wyrazem jest ten komunikat. Jest to trudna walka, trudna dyskusja. Na ten moment oceniam, że tę walkę wygrywają producenci. Ilość i rodzaj produktów trafiających na rynek i dążenie do tego, żeby zdobyć klienta, powoduje, że w zasadzie nie ma miesiąca, żeby na rynku nie pojawiały się nowe wyroby, niekoniecznie łatwe do recyklingu i przetworzenia.

Chciałbym poinformować państwa, że w jednym z zakładów w Polsce przeprowadziłem taką rozmowę i analizę, z której dowiedziałem się, że z tworzyw sztucznych wysortowywanych na linii sortowniczej, 50 proc., czyli około połowa odpadów z tworzyw sztucznych, nie nadaje się do dalszego przetworzenia. Struktura tworzywa sztucznego to już nie jest w tej chwili czysty polietylen, poliwinyl czy coś jeszcze poli jako polimer. To jest mieszanina różnego rodzaju tworzyw sztucznych wzbogacanych innymi składnikami w postaci żywic. W konsekwencji więc powstaje coś, co nie nadaje się do prostego recyklingu, do przetworzenia wprost. Pozostaje tylko i wyłącznie odzysk energetyczny, czyli, inaczej mówiąc, spalanie lub zaleganie na składowisku. Tak więc ta dążność producentów jest bardzo aktywna, bardzo skuteczna i zalew towarów na rynku widać, że jest w przewadze w stosunku do tych, którzy walczą o ujednolicenie rodzaju opakowań, ujednolicenie rodzaju towarów, produktów tak, żeby potem łatwo było je rozbierać. Pomimo obowiązującego niezłego prawa w tym zakresie. Na przykład w odniesieniu do zużytego sprzętu elektrycznego czy elektronicznego istnieje prawo, nasze polskie też. Ustawa mówi o tym, że producent powinien każdorazowo do produktu dołączać opis, w jaki sposób w przypadku zużytego sprzętu – lodówki, pralki, suszarki itp. – prowadzić jego rozebranie, przetworzenie i odzyskiwanie ewentualnych frakcji. Jest duży kłopot, żeby od producentów uzyskiwać tego typu informacje. Traktują to producenci jako tajemnice handlowe, jako wewnętrzny problem zakładu produkcji. Unormowanie więc z jednej strony, a jednak walka o rynek jest walką na dzisiaj, według naszej oceny, wygrywaną zdecydowanie przez producentów. Ten komunikat i wartości w nim zawarte, za którymi prawdopodobnie będzie musiało pójść normowanie prawne, są czymś, do czego bezustannie musimy dążyć.

Pani poseł Olechowska zadała pytanie, kiedy możemy dojść do poziomu krajów starej Europy. Odpowiedź na pani pytania podzieliłbym na kilka części. Pierwsza część dotyczy importu odpadów z zagranicy. Pani poseł, szanowni państwo, wszystkie odpady przywożone do Polski muszą posiadać notyfikację Głównego Inspektora Ochrony Środowiska. GIOŚ reguluje swoimi decyzjami, ile i jakie rodzaje odpadów mogą do Polski trafiać. Dzisiaj można powiedzieć, że najwięcej trafia z Europy folii. Staliśmy się potęgą, jeżeli chodzi o przetwarzanie tworzyw do Polski sztucznych w Polsce, czy to na regranulat, czy to na inne rodzaje folii. Moce przerobowe polskich zakładów są znacznie wyższe aniżeli ilość odpadów. Po prostu z chwilą, kiedy Sejm uchwalał kolejne dokumenty trzy, cztery lata wstecz, nasi przedsiębiorcy zauważyli, że to będzie dobry rynek, jeśli chodzi o przedsiębiorczość. Pobudowali instalacje, natomiast wysortowywanie odpadów nie nadąża za wykorzystaniem mocy przerobowych.

Kiedy możemy dorównać? Kraje starej UE dochodziły do swojego poziomu mniej więcej 3-4 proc. rocznie. Tak mówi literatura i statystyki. Mniej więcej 3-4 proc. rocznie kraje takie jak Austria, Szwecja, osiągały i poprawiały swoje wyniki w zakresie odzysku recyklingu. Jeżeli my za rok 2013 mieliśmy 28 proc. wszystkich odpadów poddawanych

procesowi odzysku i recyklingu, to myślę, że za 7-10 lat powinniśmy tym wskaźnikiem zmieścić się i dojść do poziomu, który mamy zadeklarowany, że w roku 2020 osiągniemy 50 proc. odzysku i recyklingu, przygotowania do ponownego użycia dla czterech frakcji podstawowych materiałów opakowaniowych.

Pan poseł Szyszko – odpady żywnościowe. Tak. Panie pośle, rzeczywiście, dzisiaj nie prowadzimy statystyki, jeżeli chodzi o produkcję odpadów żywnościowych. Przyjęcie w komunikacie, czy wcześniej we wniosku dyrektywy, że zredukujemy odpady żywnościowe o 30 proc., jest trudnym pojęciem do jednoznacznej deklaracji „tak, zredukujemy", ponieważ na ten moment nie mamy bazy. Natomiast rozwiązaniem, zdaniem Ministra Środowiska, generalnie zdaniem rynku, są biogazownie. I to biogazownie nie tylko rolnicze, które przetwarzają na energię odpady roślinne czy rośliny specjalnie w tym celu produkowane, ale biogazownie, których w Polsce mamy na razie tylko sześć, na przetwarzanie odpadów komunalnych na biogaz. To jest jednak przestrzeń, którą, myślę, że trzeba będzie wypełnić nowymi inwestycjami, nowymi instalacjami do wykorzystywania odpadów spożywczych, również w taki sposób. Tak robi Europa, tak robi świat i w tym zakresie będziemy musieli za nimi podążać.

Pan poseł Arkit – kwestia kaucji. Panie pośle, przygotowujemy projekt rozporządzenia Ministra Środowiska w sprawie wprowadzenia kaucji za puszki i butelki w pewnym rodzaju sieci handlowych. Podejrzeliśmy trochę Europę i nie chcemy podążać modelem niemieckim, który generalnie wprowadził kaucje dla całego systemu i ten system kosztuje Niemców, jak podają statystyki prasowe, nie oficjalne, nie według Eurostatu, ponad 600-650 mln euro. Nas na to nie stać. Natomiast inne kraje poszły inna drogą, mianowicie w taki sposób, że sieci handlowe zostały zobowiązane do ustawiania w swoich placówkach automatów, w których przyjmuje się czy to puszki, czy butelki, czy inne opakowania. Chcemy pójść tą drogą i od tego rozpoczniemy kwestie zbierania kaucyjnego.

Jeżeli chodzi o torebki foliowe, to jest znacznie trudniejszy problem. Komunikat, który dzisiaj omawiamy, mówi o tym, że w roku 2025 powinno nastąpić unormowanie prawne tego zagadnienia. Były wcześniej próby w Europie unormowania tego, jednak z wyjątkiem kilku sporadycznych przypadków nie udało się osiągnąć spektakularnego rezultatu, takiego, żeby któryś kraj całkowicie wprowadził zakaz stosowania. Oczywiście są normowania, ale jednak ich skuteczność jest nie do końca zadowalająca. Pozostaje nam więc w tym zakresie edukacja, edukacja i jeszcze raz edukacja, namawianie producentów na produkowanie i wprowadzanie do użytkowania opakowań i toreb biodegradowlanych, ale biodegradowlanych w taki sposób, żeby rzeczywiście były biodegradowalne. Bo tak zwane biodegradowalne z papieru plus kilka procent tworzywa sztucznego powoduje, że ta resztka tworzywa sztucznego jest niebezpieczna w postaci pyłu. Chodzi o opakowania całkowicie biodegradowalne.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Chciałam jeszcze dopytać. Mówił pan o opakowaniach. Znajdują się tam różnego rodzaju związki, coraz bardziej zaawansowane. Chcę zapytać, czy jest tak, że dzisiaj praktycznie nie ma już opakowań bez bisfenolu, czy jesteśmy na niego skazani? Jak wygląda ta kwestia? Bo to jest, myślę, aspekt zdrowotny, tak? To jest moje pytanie. Pani przewodnicząca Olechowska.

Poseł Alicja Olechowska (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze, właściwie można wyciągnąć wnioski, że skonkludował pan stanowisko rządu w zakresie jak największego zbierania odpadów selektywnych i ich przetwarzania. Chciałam zapytać, w jakim zakresie w takim razie zdarzają się jeszcze w Polsce decyzje administracyjne dotyczące powiększenia składowisk odpadów. Bo takie decyzje jeszcze są. Czy jest to zasadne i zgodne z dyrektywą odpadową? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan poseł Szyszko.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, oczywiście biogazownie są rozwiązaniem, i to bardzo dobrym, szczególnie w dużych aglomeracjach miejskich, natomiast chciałem specjalnie

zwrócić państwu uwagę na niekonsekwencję procedur legislacyjnych na szczeblu Europy. Mianowicie, właśnie dyskutowaliśmy o paszach. Przecież z powodu pasz były straszne rzeczy odnośnie do chociażby choroby wściekłych krów. Zostały wyeliminowane miliony bydła. Stosuje się pasze, te pasze powodują wzrost zachorowalności, stosuje się pasze lecznicze, a później dalej się już nie bada, co się dzieje z człowiekiem. Sam fakt wypowiedzi pani premier w exposé, a może i później, że będzie za zlikwidowaniem jedzenia śmieciowego w stosunku do małych dzieci w szkołach i przedszkolach, świadczy o tym, że jednak problem jest niezwykle istotny.

Proszę zwrócić uwagę, że z jednej strony idziemy w tym kierunku, że rozwijamy technologie produkcyjne, inhibitory wzrostu, masy ciała zwierząt i tych innych rzeczy. Niespecjalnie badamy, jaki jest wpływ tego na zdrowie człowieka. Z drugiej strony wprowadzamy coraz większe restrykcje w stosunku do tego, co jest naturalnym procesem, a mianowicie jednak odpady żywnościowe, jak choćby suchy chleb. On jest przecież dobrą paszą. Oczywiście nie tak stymulującą wzrost ciężaru ciała zwierzęcia, ale przecież w tym kierunku również można iść, żeby urealnić te sprawy i rzeczywiście ten problem odpadów żywnościowych, szczególnie na terenach niezurbanizowanych, jednak w sposób rozsądny zagospodarować. Jest to i czysta ekologia, i wiedza, i tradycja, i chyba dobre jedzenie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MŚ Janusz Ostapiuk:

Nowe składowiska w Polsce powstają tylko i wyłącznie przy okazji budowy nowych zakładów sortowania odpadów komunalnych. Nazywamy je regionalnymi instalacjami, czyli RIPOK-ami. Składowiska same w sobie nie powstają w Polsce. Przynajmniej ja nie znam przypadków, żeby w ostatnich kilku latach powstało składowisko jako odrębna instalacja. Jeżeli budujemy zakład, oddany niedawno w Białej Podlaskiej, to ten zakład, gdzie jest cała linia sortownicza kończy się fragmentem, na którym trzeba zdeponować resztki, których już się w żaden sposób nie przetworzy. W takich przypadkach powstają jako elementy instalacji, natomiast nie znam sytuacji, żeby w Polsce powstawały samodzielne instalacje w postaci wysypisk, nowe składowiska jako tylko składowiska. To jest niemożliwe i prawo na to nie pozwala, i nikt tego nie zaaprobuje z punktu widzenia zezwoleń administracyjnych. Nie znam takiego przypadku, pani poseł.

Pani przewodnicząca pytała mnie o rodzaj odpadów zawierających bisfenol. Nie odpowiem pani na to. Jeżeli pani pozwoli, sprawdzę to i odpiszę. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Nie ma więcej zgłoszeń. W zasadzie omówiliśmy ten punkt oddzielnie. Podsumujemy go i przejdziemy do Rady. Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację rządu na temat komunikatu, dokument COM(2014) 398, i odnoszącego się do niego stanowiska rządu.

Przejdziemy teraz do punktu Rada ds. Środowiska, która odbędzie się 28 października. Bardzo proszę, pan minister Marcin Korolec.

Sekretarz stanu w MŚ Marcin Korolec:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Rada jest zaplanowana na wtorek w przyszłym tygodniu, 28 października. Z punktów A, które są przewidziane do omówienia na tej Radzie, będzie wniosek dotyczący rozporządzenia PE i Rady zmieniającego rozporządzenie w sprawie obniżenia lub zniesienia ceł na towary pochodzące z Ukrainy. Pierwsze czytanie. Ten dokument Komisja parlamentarna będzie omawiała na najbliższym posiedzeniu. Rząd do tego projektu dokumentu ma stanowisko pozytywne.

Poza tym będzie miała miejsce pierwszy raz formalna dyskusja pomiędzy ministrami na temat tak zwanego pakietu odpadowego, i dlatego tutaj zamieniliśmy kolejność omawianych dokumentów. Tę część przed chwilą omówił pan minister Ostapiuk. To tyle, jeśli chodzi o dokumenty, które mają charakter legislacyjny.

Chciałbym zwrócić uwagę na dwa inne punkty, które będą przedmiotem Rady ministrów środowiska, a mianowicie punkt dotyczący przygotowania UE do konferencji

w Limie w grudniu tego roku i określenie mandatu negocjacyjnego UE na tę konferencję. I drugi punkt to jest taki tradycyjny punkt dyskusji pomiędzy ministrami środowiska, a mianowicie zazielenianie europejskiego semestru. To jest dyskusja pomiędzy ministrami, jak można wpłynąć na różne obszary gospodarcze w UE po to, żeby wprowadzać zasady zrównoważonego rozwoju.

Jeśli chodzi o przygotowanie konferencji w Limie, to oczywiście trzeba zacząć od tego, że w tym tygodniu w czwartek i w piątek będzie miała miejsce Rada Europejska, której jednym z punktów będzie dyskusja na temat wizji polityki klimatycznej w ramach UE po roku 2020 i 2030. Czy do uzgodnienia dojdzie i w jakim kształcie, tego jeszcze dzisiaj nie wiemy. Ale na pewno będzie to jedna ze składowych tej dyskusji dotyczącej przygotowania konferencji w Limie.

Chciałem zwrócić uwagę Komisji na inne aspekty, a mianowicie na aspekty międzynarodowe. W szczególności na cztery punkty w czasie. Na konferencji w Durbanie w 2011 roku zostało zdecydowane, że nowa umowa ma dotyczyć wszystkich, ma zostać wynegocjowana prawdopodobnie w 2015 roku i ma obowiązywać od 2020 roku w górę. Nie wiadomo, w jakim czasie, ale po 2020 roku. Na konferencji w Warszawie de facto została określona logika funkcjonowania umowy, a w szczególności, że ta umowa będzie dokumentem prawdopodobnie stosunkowo krótkim, a będzie oparta o fundamenty narodowych kontrybucji, czyli będzie tworzona nie jako jeden instrument identyczny dla wszystkich, tylko każde z państw będzie określało w sposób indywidualny swój udział w tej umowie. To w tym żargonie negocjacyjnym nazywane jest Intended Nationally Determined Contributions, czyli planowane narodowe kontrybucje. To zostało zdecydowane w Warszawie.

To, co jest głównym pytaniem w stosunku do konferencji w Limie, i nie wiem, w jaki sposób na to pytanie zostanie znaleziona odpowiedź, to czym w zasadzie mają być te narodowe kontrybucje i kiedy, i kto, i w jakim zakresie będzie je przedstawiał. Jeżeli, co nie jest pewne, do takiego uzgodnienia w Limie dojdzie, co jest w zasadzie przedmiotem narodowej kontrybucji, to de facto zostanie wynegocjowane 90 proc. tego, co powinno się zdarzyć w Paryżu.

Pytanie nie jest teoretyczne, dlatego że niektóre państwa uważają, że narodową kontrybucją może być spis życzeń, które państwa bogate miałyby sfinansować w państwach biednych. A więc niektóre państwa uważają, że narodową kontrybucją może być wniosek do państw bogatych, żeby sfinansowały takie czy inne projekty w państwach biedniejszych.

Inne państwa uważają, że kontrybucją może być przedmiot czy program adaptacji danego państwa do zmian klimatu. Pewna grupa państw, nie wszystkie, w tym UE, Stany Zjednoczone, uważają, że kontrybucje powinny być wysiłkiem mitygacyjnym, ograniczającym wpływ ludzi na zmiany klimatu. To, czy dojdzie w Limie do uzgodnienia, czym jest kontrybucja, nie wiadomo.

Chciałbym pokazać, że w dokumencie, który będzie omawiany przez ministrów w przyszłym tygodniu, niektóre delegacje, na przykład niemiecka, proponują, aby zapisać cel długookresowy, powiedzmy na rok 2100, taki oto, że w 2100 roku mielibyśmy do czynienia z całkowitą dekarbonizacją gospodarki. Takie wnioski zgłaszają niektóre delegacje, na przykład niemiecka. Nie sądzę, żeby ten zapis mógł się utrzymać w konkluzji Rady, ale chciałem pokazać, jakie są nastroje i w jakiego rodzaju dyskusjach uczestniczymy.

To może tyle tytułem wprowadzenia. Spróbuję odpowiedzieć na pytania.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Pan przewodniczący Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Panie ministrze, czy brak uzgodnienia międzynarodowego, globalnego, dotyczącego ochrony klimatu, może w jakiś sposób urealnić politykę klimatyczną UE, czy ta polityka będzie coraz bardziej, coraz bardziej ambitne cele będą stawiane, niezależnie od tego, czy dojdzie do porozumienia globalnego, czy nie.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pan poseł Szyszko.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze, pierwsze pytanie takie, powiedzmy sobie, jakie będzie polskie stanowisko w Limie? Bo pan powiedział, że będą narodowe kontrybucje, a więc w związku z tym, czy Polska jeszcze ma narodowy charakter, czy też nie? Czy będziemy mieli swoje stanowisko, czy też będziemy reprezentowali stanowisko takie, jakie wypracuje się w UE?

Czy nie uważa pan, że w gruncie rzeczy dalsze negocjacje powinny iść jednak nie w duchu pakietu klimatyczno-energetycznego, bo on nie ma nic wspólnego z koncepcją zmian klimatu, albo bardzo mało, ale raczej w duchu konwencji klimatycznej i Protokołu z Kioto?

Wspomniał pan o państwach rozwijających się i rozwiniętych. Państwa rozwinięte miały konkretne zobowiązania w stosunku do państw rozwijających się do roku 2012. I powinno się to rozliczyć, i powiedzieć tym państwom rozwijającym się, takim jak Chiny, jak Indie, Arabia Saudyjska, dlaczego się nie spełniło tego, do czego się zobowiązały państwa rozwinięte.

Czy nie uważa pan, że dobrym poziomem negocjacji na przyszłość odnośnie do polityki klimatycznej byłoby powiedzenie, że skoro są cele narodowe, to mało nas interesuje, jakimi metodami osiągniecie cel redukcyjny. Chodzi o to, żeby rzeczywiście jak najszybciej i jak najtaniej zmniejszyć koncentrację dwutlenku węgla, zgodnie z procentowym udziałem na przykład ludzi albo przemysłu, albo PKB na świecie. Czyli jedna rzecz, jeden wskaźnik. Mamy jak najszybciej i jak najtaniej zrobić w przeliczeniu na głowę mieszkańca, na PKB czy coś w tym rodzaju. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Gadowski.

Poseł Krzysztof Gadowski (PO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, panie ministrze, mówił pan o posiedzeniu Rady 28 października. Za chwilę na następnym posiedzeniu będziemy rozmawiali na temat komunikatu Komisji do PE i Rady o efektywności energetycznej i wkładzie w bezpieczeństwo energetyczne a ramy polityczne dotyczące klimatu i energii do roku 2030. Bo pan delikatnie zaznaczył, że ten temat może być poruszony, że dojdzie do uzgodnień. Czy te 30 proc. ograniczenia zostanie tam ustalone? Na jakim etapie w ogóle jest ten temat przygotowany na to najbliższe posiedzenie? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze.

Sekretarz stanu w MŚ Marcin Korolec:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Czy brak uzgodnienia globalnego może wpłynąć na politykę wewnętrzną UE? To jest bardzo zasadne pytanie. Nie umiem na to pytanie odpowiedzieć w tym sensie, że jeżeli czytam komunikat Komisji ze stycznia tego roku, który mówi, że UE może zrobić redukcję 40-procentową, to w tym komunikacie jest napisane, że w zasadzie ten cel 40 proc. redukcji UE ma jako projekt wewnętrznej transformacji, a nie jako wkład w dyskusje klimatyczną. Takie sformułowania w tym komunikacie są zawarte. Wiele razy w trakcie dyskusji, zresztą nie tylko pomiędzy przedstawicielami rządu, ale jeszcze wcześniej w dyskusjach w ramach Komisji Europejskiej przed przyjęciem tego komunikatu komisarz Oettinger wskazywał, że cel 40-procentowy może zostać osiągnięty w ten sposób, że Europa zredukuje o 35 proc. swoje emisje, a 5 proc. będzie realizowane jako redukcje, które nastąpią poza Europą, jako offsety klimatyczne. Ta koncepcja w ramach dyskusji w Komisji Europejskiej nie została przyjęta i na razie też nie widać chęci wśród innych partnerów, żeby tego typu koncepcje zaszczepiać. To jest jedna część odpowiedzi na to pytanie.

Druga część odpowiedzi na to pytanie jest taka, że w ramach dyskusji nad wynikami Rady Europejskiej w końcu tego tygodnia planujemy wprowadzić taki zapis, który mówiłby, że Rada Europejska powróci do tej kwestii w pierwszej połowie 2016 roku, oceniając wyniki umowy paryskiej. W tym sensie więc na poziomie dyskusji pomiędzy ministrami czy pomiędzy premierami, w końcu tego tygodnia, myślę, że taki zapis się znajdzie. Jest za wcześnie, żeby dzisiaj określać, w jaki sposób liderzy będą chcieli z tego

zaproszenia do ponownej dyskusji skorzystać i jakiego rodzaju wnioski będą chcieli wyciągnąć. Ale tego typu bezpiecznik planujemy wpisać do konkluzji.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Gadowskiego, nie rozwijałem wątku najbliższej Rady Europejskiej w sprawach klimatycznych i architektury celów, bo o tym mówiliśmy w zeszłym tygodniu. Jeśli jednak chodzi o cel efektywności energetycznej, to nie sądzę, żeby można było przewidywać, że rezultatem szczytu będzie jakiś mechanizm wiążących celów, czy to chodzi o odnawialne źródła energii, czy efektywność energetyczną na poziomie państw członkowskich.

Słuchając pana pytania, chcę powiedzieć, że wielu z naszych partnerów używa takiego argumentu, że przecież polityka klimatyczna, rozwój odnawialnych źródeł energii i efektywność energetyczna to są najlepsze metody na niezależność energetyczną. Oczywiście w formule teoretycznej oczywiście można takie zdanie wypowiedzieć. Odnawialne źródła energii w dzisiejszej sytuacji akurat takiego państwa jak Polska niekoniecznie prowadzą do niezależności energetycznej, bo Polska dzisiaj jest jednym z najbardziej niezależnych energetycznie państw, jeśli nie najbardziej niezależnym państwem w UE. Ale chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o odnawialne źródła energii czy efektywność energetyczną, to jeżeli się znajdą zapisy dotyczące celów europejskich, to one nie będą wiążące na poziomie poszczególnych państw członkowskich.

Co do pytania pana ministra Szyszki chcę powiedzieć, że wydaje mi się, i na to próbowałem zwrócić uwagę w moim wprowadzeniu, że to jest bardzo ważny element sukcesu konferencji w Warszawie, że umowa będzie oparta o narodowe kontrybucje. To znaczy, że nie będzie jakiegoś jednego instrumentu, do którego musieliby się dostosowywać wszyscy, i duże, i małe, i biedne, i bogate państwa naraz. I ten mechanizm paradoksalnie może zapewnić największą możliwą dzisiaj do osiągnięcia ambicję umowy paryskiej. To pierwsze.

Czy Polska będzie składała swoją własną kontrybucję, niezależnie od UE? Nie sądzę. W każdym razie nie zastanawiamy się dzisiaj nad tego typu projektem, w tym sensie, że jeżeli dojdzie do uzgodnień, w jaki sposób polityka europejska w tym obszarze ma wyglądać po roku 2020, to wydaje mi się, że ona będzie i tak najbardziej ambitna ze wszystkich uczestników tego procesu. W związku z tym, jeżeli mielibyśmy mówić o jakimś dodatkowym wysiłku mitygacyjnym, to nie wiem, czy on nie byłby ponad miarę w stosunku do celów. W każdym razie dzisiaj w ramach dyskusji w MŚ nie zastanawiamy się nad osobną kontrybucją Polski. Pana pytanie jest pierwszym pytaniem tego typu, z którym się spotykam. To jest odpowiedź na pytanie, czy Polska będzie składała swoją własną kontrybucję.

Trzecie pytanie. Absolutnie się zgadzam, że te mechanizmy, które będą przewidywane, powinny prowadzić do jak najszybszej i jak najtańszej realizacji celów. I właśnie dlatego najbardziej właściwym instrumentem jest konstrukcja tej umowy na zasadzie *bottom-up*, oddolnego mechanizmu. Każdy inny mechanizm będzie powodował uśrednianie kosztów, a w związku z tym jedni będą na tym korzystać, a drudzy będą mieli zbyt wysokie koszty. Ta metoda *bottom-up* jest, myślę, najbardziej odpowiednia. To tak chciałem odpowiedzieć na pana pytanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Na tym zakończyliśmy dyskusję w tym punkcie. Stwierdzam, że Komisja wysłuchała informacji o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów ustawodawczych UE na posiedzeniu Rady ds. Środowiska w dniu 28 października br. Komisja nie zgłasza uwag do dokumentu o sygnaturze COM(2014) 397, natomiast w stosunku do dokumentu o sygnaturze COM(2014) 597 Komisja postanowiła nie zajmować stanowiska. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt IV.

Przechodzimy do ostatniego punktu, sprawy bieżące. Czy ktoś chce zabrać głos? Nie. Informuję uprzejmie, że dziewięć minut temu powinno się rozpocząć następne posiedzenie Komisji. W związku z tym ogłaszam dwuminutową przerwę i po dwóch minutach zapraszam na salę posiedzeń. Na tym zamykam ostatni punkt, a także zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.